Nr. 101. Olsztyn. 19 grudnia 1891. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.
Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Przypominamy,

że czas najwyższy, aby sobie „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał zapisywać.

Przyznać możemy, że „Gazeta Olsztyńska“ choć powoli, ale nieustannie zjednywa sobie coraz szersze koło Czytelników na Warmii. Jak dotychczas, zawsze jeszcze za mało lud na Warmii gazet polsko-katolickich czyta. Prosimy więc wszystkich Czytelników naszych, aby przy nadchodzącym nowym kwartale wytężyli swe siły w tym kierunku, iżby nam więcej Czytelników przysporzyć mogli. „Gazeta Olsztyńska“ wychodzi na Warmii i dla Warmii i dla tego też w domu każdego Warmiaka znajdować się powinna. Niejeden mówi, ja bym trzymał gazetę, gdyby w niéj to a to stało, gdyby dodatek czasem był lub z „Krajsblattu“ więcéj wsadzali. Wymagań jest dużo, ale poparcia zawsze jeszcze mało. Gdyby ci, co tak wiele żądają, sami Gazetę zapisali i nowych Czytelników nam przysporzyli, tak, żebyśmy z tysiąc przynajmniéj mieli Czytelników na Warmii, wtedy powiedzielibyśmy, że to walne chłopy, a drukować byśmy im mogli rzeczy nawet z amerykańskich „Krajsblattów“, jeżeli tam jakie wychodzą.

Zamiast więc wiele żądać, prosimy licznie Gazetę zapisywać, a z naszéj strony będziemy się starali, o ile to w naszéj mocy, życzeniom wszystkich Szan. Czytelników naszych zadość uczynić.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Złe wieści.

Jak wiadomo, wyszło przed niedawnym czasem rozporządzenie najprzewielebniejszego ks Biskupa warmińskiego, aby w naszéj dyecezyi zaprowadzony został nowo opracowany katechizm Deharbego. Katechizm ten nosi tytuł „Katechismus für die Diöcese Ermland.“ Jest to więc katechizm niemiecki. W rozporządzeniu Najprzew. ks. Biskupa nie ma nic o tém, jakiego katechizmu mają używać dzieci polskich rodziców w nauce przyspasabiającéj do Sakramentów. św. Gdyśmy o tem rozporządzeniu donosili, wyraziliśmy nadzieję, że z pewnością może być w nauce do Sakramentów św. przyspasabiającéj, używane dawniejsze wydanie polskiego katechizmu. Tymczasem z kilku czysto polskich parafii donoszą nam, że nakazano tam dzieciom kupić sobie katechizmy tylko niemieckie. Strwożeni rodzice, nie wiedzą co począć, bo nauka z niemieckiego katechizmu nie wiele dla duszy ich dziecka przyniesie korzyści.

Niechętnie piszemy o tych sprawach w Gazecie, bo przeciwnicy nasi zarzucają nam, jakobyśmy w nie swoje rzeczy się wdawali. Ponieważ jednakże naszą rzeczą jest tak obrona Wiary św. jak i od Boga danego nam języka ojczystego, więc nie możemy przestać wytykać krzywd ludowi polskiemu wyrządzonych, niechby one pochodziły z jakiéjkolwiek bądź strony. W tych rzeczach trzeba więcéj słuchać Boga niż ludzi.

Żeby być dla wszystkich sprawiedliwym i zupełnie bezstronnym, trzeba otwarcie powiedzieć, że największą winę w tém, iż dzieci polskich rodziców chodzą na niemiecką naukę do Sakramentów św., mają rodzice sami. Rodzice bowiem mają tylko prawo rozstrzygać, w jakim języku mają być ich dzieci do Sakramentów św. przyjmowane. A jak wielu rodzicom zupełnie to jest obojętne? W parafii olsztyńskiéj przed czterema laty chodziło na polską naukę około czterysta dzieci, w tym roku zaś było ich tylko 5, wyraźnie **pięć**. Zdawaćby się mogło, że w tych czterech latach wszyscy Polacy wyprowadzili się na księżyc, a tu ludu polskiego w parafii olsztyńskiéj jest tyle, co było dawniej, jeżeli nie więcéj. Kto więc tu zawinił, że polskie dzieci na niemiecką naukę chodziły. W pierwszym rzędzie znowu rodzice, bo gdyby się byli rodzice polscy starali musiałyby ich dzieci po polsku do Sakramentów św. być przysposobione, Jak nam Czytelnicy nasi opowiadali, miał polski ks. kapelan powiedzieć, iż byłby po polsku dzieci przysposobił, gdyby rodzice byli tego żądali. Inni powiadali znowu, że ks. kapelan powiedział: kiedy dzieci w szkole po niemiecku są uczone, to on (ks. kapelan) męczyć się z nimi nie będzie.

Co się tego ostatniego zdania tyczy, to i tu w połowie mają winę rodzice, że za mało dbają o to, aby ich dzieci po polsku czytać mogły. W każdym numerze gazety prosimy o to, a zresztą jest to tylko mała rzecz. Dziecko polskich rodziców, które nawet w szkole uczy się głosek łacińskich łatwo się poduczy czytać w polskim katechiźmie. Dla duszy dziecka zaś zbawienniejszym będzie, gdy choć powoli z polskiego katechizmu rozczytywać się będzie o prawdach naszéj Wiary św., niżby po niemiecku umiało przepaplać na pamięć cały katechizm. Tu chodzi nie o ćwiczenie się w niemieckim, ale o zaszczepienie w sercach dziatek religijności, która ma być podstawą całego ich życia.

Prosimy więc wszystkich polsko-katolickich rodziców, ażeby nasamprzód starali się, iżby ich dzieciom nauka religii św. przynajmniéj przed przyjęciem do Sakramentów św. po polsku udzielaną była. Tego wymaga zbawienie duszy ich dziatek. Daléj prosimy, aby rodzice też poduczyli nieco swe dzieci w polskim czytaniu, iżby duchownym ulżyć nieco w pracy i ci nie potrzebowali na nauce religii św. dopiero dzieci uczyć po polsku czytać. Nie narzekajmy więc, ale sami bierzmy się do dzieła, bo przysłowie polskie powiada: „Pomóż sam sobie, a Bóg ci pomoże.“

Wszędzie zaś, gdzieby pomimo starań ze strony rodziców nie miano dzieci do Sakramentów świętych po polsku przyspasabiać, trzeba się udawać z prośbą do najprzew. ks. Biskupa, który z pewnością uzna i rozporządzi, że dzieci polskie powinny

tylko w języku swych rodziców być przygotowane do Sakramentów św., aby godnie do tychże przystąpiły.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Biednemu Bismarkowi przypiekają teraz ze wszystkich stron a słusznie. Jak wiadomo, wybrano w jednym okręgu Bismarka posłem. Wyborcy ci mieli teraz zebranie, na którém postanowili wezwać ks. Bismarcka, aby poselstwo złożył, kiedy do parlamentu jeździć nie chce, bo posła wybierają na to, aby w parlamencie radził, a nie na to, aby sobie wygodnie w domu siedział.

W Anglii szalały w ostatnich dniach burze, jakich nie pamiętają od 1886 r. Najsilniejszy orkan szalał w kanale angielskim, jakkolwiek w Danii i Norwegii nie był wiele mniejszy. Od czasu padał rzęsisty deszcz, który zalewał całe ulice po miastach. Burza pozrywała kominy z dachów, wywracała wozy i ludzi na ulicach. Do pewnego szpitala angielskiego przywieziono wielką liczbę poranionych osób, które wichry powywracały. Nad drogami i szosami leży mnóstwo grubych drzew, powyrywanych z korzeniami. W kanale zatonęło kilka większych okrętów i kilka mniejszych statków. Załoga znalazła śmierć po większéj części w rozszalałych falach. Niziny w niektórych obwodach są pozalewane wodą zupełnie. W mieście Chaster wywróciła burza mur, który otaczał miasto w około. W bardzo wielu miejscach wystąpiły rzeki z brzegów i wyrządziły ogromne szkody. Mieszkańcy byli zmuszeni uciekać z swych pomieszkań. Strat, jakie powstały z powodu burzy, deszczów ulewnych i powodzi, nie obliczono dotąd. W każdym razie będą one ogromne, ponieważ burze szalały nie w jednéj ani dwóch prowincyach, ale niemal nad całą Anglią i to przez kilka dni. Ostatnie telegramy donoszą, że zatonął wielki okręt „Eleonora". Załoga cała utopiła się. Pomimo wielkich wysiłków nie zdołano uratować nikogo z ludzi.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Naprawa katedry fromborskiej jest prawie na ukończeniu i w tych dniach mają roboty zostać przerwane. Małe, jeszcze nie wykończone roboty na chórze mają naprzyszłą wiosnę być ukończone. Katedra fromborska przez odnowienie wiele zyskała i może być wzorem w naprawianiu kościołów miejskich w dyecezyi warmińskiéj.

† Dnia 13 b. m. zmarł po krótkiéj chorobie opatrzony Sakramentami św. ks. kapelan Karol Kretschmann w Krosach, w 75 roku życia a 45 roku kapłaństwa swojego.

Rzym. Ojciec św. wydał okólnik z powodu 300-letniéj rocznicy śmierci św. Jana od Krzyża, którego drugim fundatorem czyli założycielem Bosych Karmelitów mianują. W okólniku papieskim czytamy: Z pomiędzy cnót tego Swiętego wspominamy tylko ze względu na czasy dzisiejsze, tak wrogie Kościołowi św. i religii, jego podziwienia godną cierpliwość, połączoną z niezwyciężoną stałością. Liczne i wielkie cierpienia i srogie troski prześladowały go ciągle i męczyły tak, iż w istocie słusznie go nazywają św. Janem od „krzyża". bo nieustannie krzyże rozmaite nosił. Znosił je jednak z taką cierpliwością i ochotą, że prosił Pana Boga jako nagrodę swoich kłopotów o to, „aby mógł cierpieć i być pogardzonym dla Jezusa Chrystusa." Ojciec św. udzielił zupełnego odpustu tym wszystkim wiernym, którzy brali przez trzy dni udział w uroczystościach, jakie się od 22 listopada do 14 grudnia w kościołach klasztorów Bosych Karmelitów odprawiały. Odpustu zupełnego dostąpić mogli, gdy spowiedź i Komunię św. odprawili, w 3 dniach udział w nabożeństwach wzięli i pomodlili się za chrześciańskich książąt, o wykorzenienie herezyi, nawrócenie grzeszników i podwyższenie Kościoła św. Kto zaś w jednym dniu był na nabożeństwie i nabożnie a ze skruszonem sercem na tę samą intencyą się pomodlił, dostąpił odpustu 7 lat i 7 kwadragen.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** We wtorek wieczorem wydarzyło się na torze kolejowym olsztyńsko-morągskim nieszczęście. Gdy z Olsztyna do Morąga krót-

Wdzięczność sieroty.

(Podług opowiadania księdza X. spisane przez Sta. G.)

W roku 18.., no mniejsza już w którym, straszliwe mrozy panowały w całéj środkowéj i północnéj Europie. Tak przynajmniéj pisały gazety, a musiało to być prawdą, bo i w pięknéj podkarpackiéj wiosce, gdzie od trzydziestu lat byłem proboszczem, mrozy dochodziły w ową zimę do dwudziestu stopni czyli gradusów.

Miało się już ku końcowi grudnia, nadeszła czwarta niedziela Adwentu. Ludu do Spowiedzi św. była moc wielka, bo trzeba przyznać naszemu poczciwemu polskiemu ludowi, że ochoczo garnie się do Sakramentów św. zwłaszcza też przed większemi Swiętami.

W całéj Polsce, a podobno nie tylko w Polsce, jak to najlepiéj wiedzą czcigodni kapłani różnych narodów, lud wiejski ma tę wadę, że wszystkie interesa, jakie tylko ma do swego pasterza, odkłada na niedzielę, kiedy kapłan ma najwięcéj pracy, choć bardzo wygodnie mogliby je załatwić w ciągu tygodnia. Więc w niedzielę zwykle wołają księdza do chorych, przyjeżdżają z chrztami i ślubami; w niedzielę jest najwięcéj ludzi do Spowiedzi, najwięcéj metryk do wyciągania, pisania świadectw, dawania rad i kto tam zliczy te wszystkie sprawy, jakie trzeba załatwiać w niedzielę, gdy czasu nie ma. Prosiłem ja nieraz moich parafian, aby dla własnéj wygody nie odkładali wszystkiego na jeden dzień uroczysty, ale niestety napróżno.

Jak więc już wyżéj wspomniałem, nadeszła czwarta niedziela Adwentu, a w nią, jak zawsze w niedzielę, konfesyonał był w oblężeniu.

Od piątéj rano do siódméj słuchałem Spowiedzi; po jutrzni zawezwano mnie do dwóch chorych; po sumie i kazaniu chrzciłem, a w końcu wysłuchałem tych odważnych i cierpliwych, którzy mimo mrozu i spóźnionéj pory nie odstępowali konfesyonału.

Dobrze też już było z południa, gdy zsiniały i skostniały od zimna, mogąc zaledwie utrzymać w ręku brewiarz, dążyłem na plebanię. W sieni zastałem gromadę mężczyzn i kobiet stukających nogami i pocierających ręce; na mój widok wszyscy poczęli tłoczyć się do kancelaryi. A na progu jadalnego pokoju spostrzegłem moją siostrę, która widząc, że mi zęby dzwonią od zimna, a przecież ludzie się tłoczą, ściągnęła brwi i szybko zniknęła za drzwiami.

Tymczasem kilkanaście rąk chwyciło od razu moją dłoń; każdy o coś prosił, każdy chciał być najpierwszy.

— Moi ludzie — rzekłem z trudnością — już tyle razy prosiłem was, aby komu czas pozwoli, w dzień powszedni przychodził z interesami, a wy jednakże nie zważacie...

— Proszę jegomości — przerwała mi bez ceremonii jakaś rezolutna baba — kiéj to w niedzielę i tak trzeba być w kościele; a tu mróz okrutny i śnieg po pas, to się człowiekowi i nie chce wyleść z chaty.

— I czegóż to żądacie? — spytałem.

— Ano wej, Stachowa powiedziała do Adamowéj Jagny, że ja oczarowałam jéj chłopa; więc ja chcę Stachową skarżyć, ino nie wiem, czy aby wygram.

— Tyle razy już mówiłem wam, że czarów nie ma na świecie; nic mnie tak nie martwi, jak zabobonność wasza!

ko przed wpół do 8méj wychodzący pociąg w blizkości stacyi Horn na zakręcie przejeżdżał, wyskoczyła lokomotywa z szyn i zagrzebała się w piasek. Idące zaraz za lokomotywą wóz z bydłem i wóz pocztowy, również z szyn wyskoczyły, przyczém się w części potrzaskały. Na szczęście następne cztery wozy osobowe się urwały i choć z szyn spadły, pozostały stać prosto. Prowadzący lokomotywę i palacz odnieśli skaleczenia na rękach i twarzy i to przy wybiciu okien bocznych, kędy się na dwór dostali. Gorzéj poszło szafnerowi pocztowemu Rosengarth z Olsztyna, który złamał sobie obojczyk i poranił głowę i rękę. I on musiał się oknem ratować z wozu. Pewien hamulczy zraniony został lekko w nogę; podróżni tylko strachu wyżyli, uszkodzenia żaden z nich nie odniósł. Rannym pierwszéj pomocy udzielili dwaj lekarze z Morąga. Przyczyną nieszczęścia ma być to, że po części przegnite drewniane progi, gwoździe i śruby, do których szyny przymocowane były, nie mogły dłużéj trzymać. Nieszczęście byłoby większe rozmiary przybrało, gdyby nie przytomność umysłu prowadzącego lokomotywę Baliskowskiego, który w chwili wyskoczenia maszyny przykręcił hamulec Heberleina, przez co powstrzymał pęd pociągu.

— Pan v. Knobloch z Schulkeim, stacya kolejowa Rautzken w Prusach Wschodnich ogłasza, że zamierza z części swéj posiadłości urządzić gospodarstwa rentowe w wielkości od 10 do 150 mórg. Budynki, jako i żywy i martwy inwentarz, o ile starczy, mogą być przy ugodzeniu się dodane. Kto chce parcelę nabyć, powinien się zgłosić wprost do właściciela.

— Na posadę drugiego nauczyciela przy katolickiéj szkole w Lipsztacie wybrał magistrat tamtejszy nauczyciela p. Elvers z Węgoja pod Biskupcem.

— Z powiatu olsztyńskiego. Posiedziciel Rykowski z Gietrzwałdu wybrany i potwierdzony został ponownie jako sołtys gminy tamtejszéj. — 14-letni August Kamiński, syn robotnika Jakóba i Maryanny małżonków Kamińskich z Małéj Stabigudy, wyratował dnia 18 lipca tego roku z narażeniem własnego życia chłopca Dehlert od utonięcia. Pan prezes regencyjny ten pochwły godzien czyn ogłasza publicznie.

* **Biskupiec.** Nowy dzwon dla tutejszego kościoła ewangielickiego, który ulany został z powodu przypadającéj wkrótce 100-letniéj rocznicy istnienia gminy ewangielickiéj w Biskupcu, został we wtorek zawieszony w wieży. Poprzednio został dzwon ten przez miejscowego pastora w obecności członków gminy i dzieci szkoły ewangielickiéj, poświęcony.

* **W Ornecie** wyskoczyła téż we wtorek wieczorem lokomotywa pociągu towarowego ze szyn i ściągła za sobą trzy wozy.

* **Królewiec.** W poniedziałek był tu najprzew. ks. Biskup warmiński na obiedzie u prezesa regencyi pana v. Heydebrandt u. d. Lasa. Wieczorem wrócił ks. Biskup z powrotem do Fromborka. — Ks. dziekan Szadowski zachorował na influencę.

* **Margrabowa.** Dawniejszy gospodarz, Gottlieb Wiśniewski z Olszowéj skazany został w piątek za zamordowanie swéj żony na śmierć. Dnia 12 maja wcześnie rano przyszła żona Wiśniewskiego cała krwią oblana do mieszkania jednego z sąsiadów, nazwiskiem Wysockiego, który ją do tutejszego lazaretu powiatowego odstawił, gdzie następnego dnia zmarła. Była ona strasznie pokaleczoną; głowa była nabrzmiałą od ran, język do połowy przerwany, prawa szczęka dolna i 6 żeber było złamanych. Wiśniewskiego aresztowano zaraz jako mordercę. Chciał on się pozbyć swéj 23 lat od siebie starszéj żony i tak ją siekierą porąbał.

* **Kartuzy.** Dnia 15 grudnia został przez sąd ławniczy tutejszy oberżysta Rudolf Krefft z Chmielna osądzony na sześć miesięcy więzienia za publiczną obelgę ks. proboszcza Bobra z Chmielna i za grożenie temuż wykonaniem zbrodni w dwóch razach. Jestto owa słynna sprawa tycząca się strzelania do okien księdza Bobra.

* **Sztum.** Niezgoda powstaje pomiędzy publicznością a kupcami towarów materyalnych. Ci ostatni podwyższywszy ceny swych towarów, postanowili także nie dawać zwykłych podarunków gwiazdkowych; z czego ogólne oburzenie i według pogłosek zamierza publiczność pobierać swe potrzeby tego gatunku z Malborka, Prabutów i Gdańska.

* **Peszt.** Do pewnéj wsi w komitacie Wieselburskim powrócił w tych dniach z Ameryki chłop po 32 letniéj nieobecności. Nie dając się poznać pokazał im gotówkę 7000 złr. Chłopka zarżnęła go we śnie w celu rabunku. Gdy mąż jéj poznał w zabitym syna, morderczyni padła na ziemię bez życia.

ROZMAITOSCI.

Pięć gwoździ w głowę wbił sobie w Wiedniu 72 letni starzec, niejaki Keller, z zawodu krawiec, w celu pozbawienia się życia. W dniu wypadku wnuczka starego przyszła do mieszkania w godzinach porannych, i znalazła dziadka leżącego na łóżku, z głową nakrytą paltotem. Dziewczyna podniosła palto i ujrzała, iż cała poduszka krwią jest zbroczona. Przywołano lekarza, który stwierdził, iż w czaszce starca tkwi pięć długich, parucalowych gwoździ. Tylko łebki żelaztwa widniały pomiędzy siwemi włosami. Na zapytanie Keller odpowiedział, że wbił

Jeszcze nie skończyłem z mniemaną czarownicą, gdy już druga kobieta całując mię w rękę mówiła:

— Ja zaś chciałam prosić Jegomości o nową książkę do czytania; ale o wesołą jaką, cobyśmy się tak ucieszyli, jak z tym Sowizdrzałem.

— A ja se przyszedłem po metrykę — wołał młody parobczak — a że to daleko mam do domu, to mi się i spieszy; więc dopraszam się łaski Jegomości, czybym nie mógł dostać najprzód.

Chociaż wszystkim było pilno do domu i ja się spieszyłem, wpół do drugiéj biło właśnie, gdy ostatni z interesentów opuszczał kancelaryę.

W téj saméj chwili weszła do pokoju siostra, mówiąc ze smutkiem:

— A księże bracie czy się to godzi tak długo zostawać naczczo? Tak nie szanować zdrowia! a jak się ksiądz brat rozchorujesz, cóż będzie wtedy?

— Widzisz siostrzyczko, ludziom się téż spieszy do domu; i oni wymarzli.

— Oni wszyscy dawno po śniadaniu. A ksiądz brat choćby szklankę herbaty wypił na taki mróz — i kończąc ostatnie słowa postawiła przedemną poczciwa kobieta herbatę, przysuwając cukier, śmietankę, cytryny, talerze; gdy w tem dało się słyszeć stukanie do kancelaryi.

Siostra spojrzała błagalnie na mnie, potém na szklankę i pobiegła zobaczyć kto przybył. Po chwili wróciła mówiąc:

— Jakiś przyzwoicie ubrany pan chce widzieć księdza brata i coś mu bardzo pilno, ale przecież mógłby poczekać..

Zziębnięty byłem i głodny, więc pewien żal uczułem do ludzi, że nic nie mają względu dla biednego kapłana pracującego o głodzie od piątéj rana do drugiej po południu.

— Ale to może jakiś interes nie cierpiący zwłoki — pomyślałem sobie, — może jaki chory mnie pragnie.

Zostawiłem tedy herbatę, któréj zresztą pić zaraz nie mogłem, bo dobre siostrzysko moje, przez wielką troskliwość, przyrządziło ją gorącą jak ukrop.

Wyszedłszy do gościa spostrzegłem przystojnego mężczyznę około trzydzieści pięć lat liczącego, ubranego w bogate futro i rozglądającego się z wzruszeniem po pokoju.

(Dokończenie nastąpi.)

sobie gwoździe w zamiarze samobójczym, znękany już jest bowiem chorobą i nędzą. Zarządzono przewiezienie niedoszłego samobójcy do szpitala, stary jednak wstał o własnych siłach, w towarzystwie wnuczki wsiadł do kolei konnéj, która go dowiozła szczęśliwie do lazaretu jednego z chirurgów. Tu wyjęto cztery gwoździe z czaszki, piąty zaś pozostawiono jeszcze na czas jakiś, gdyż zajdzie potrzeba rozpiłowania czaszki z powodu, iż przy wbijaniu jeden z gwoździ zakrzywił się mocno. Stan Kellera jest groźny, nie bez nadziei jednak ratunku. Znieczulenie na ból objaśniają lekarze cząstkowym paraliżem mózgu.

Ateny. Podczas szalonego wichru w zeszły poniedziałek, jeden z podoficerów marynarki puścił się na małéj żaglowéj łódce z portu Pirejskiego do arsenału. Wkrótce wojsko w arsenale, pracujące pod komendą księcia Jerzego, było świadkiem straszliwego wypadku. Łódź wywróciła się pod uderzeniem wichru i podoficer wpadł w rozhukane fale. Nikt nie ważył się pospieszyć z pomocą walczącemu o życie człowiekowi, gdy nagle ujrzano łódź wypływającą na morze, w któréj siedział jeden tylko oficer. Był to książę Jerzy. Lekceważąc własne niebezpieczeństwo, dotarł młody książę do miejsca, gdzie tonący marynarz ostatnich sił dobywał, aby się wyrwać śmierci, przechylił się, i swemi herkulesowemi ramionami wyciągnął z wody nieszczęśliwego, który już przytomność utracił. Grzmiące rozległy się okrzyki, gdy książę Jerzy przybił do brzegu. Ateńskie stowarzyszenie ratunkowe postanowiło bohaterskiemu następcy tronu ofiarować w uroczysty sposób złoty medal za ratunek.

Nie wytrzymał próby. Pewien urzędnik w Berlinie zaręczył się z jakąś dosyć zamożną panienką. Ta ostatnia, chcąc go niedawno wystawić na próbę, doniosła mu, że przez nieszczęśliwy zbieg okoliczności straciła prawie cały majątek. — Na tę wiadomość odpowiedział jéj narzeczony, że jakkolwiek ją bardzo kocha, to jednak nie może się w takich warunkach z nią żenić, bo stosunki jego na to nie pozwalają. Wkrótce otrzymał też zasłużoną odpowiedź wraz z wyjaśnieniem, że to była tylko próba, któréj on nie wytrzymał i dla tego też nie może mieć nadziei uzyskania ręki swej narzeczonej. Biedny narzeczony wpadł w takie zwiątpienie, że schwycił za nóż i chciał sobie żyły u obydwóch rąk poprzecinać. Gdy jednak krew zaczęła płynąć, żal mu się zrobiło, że miał umierać. Cały zakrwawiony pospieszył do najbliższego lekarza, który z wielkim mozołem zatamował krew, poczem kazał rannego odstawić do lazaretu.

Bawarya. W Traubring zmarła najcięższa kobieta z Europy, 41-letnia Pröbstl, ważąca przed swą śmiercią 500 funtów. Jéj pogrzeb był połączony z wielkiemi trudnościami. Na schodach z pierwszego piętra trzeba było położyć deski, na nich trumnę spuścić i przez całą sień na walkach posuwać, ponieważ ciężar nie dozwalał innego sposobu zniesienia.

Nowy Jork. Pod Thumpson zderzyły się 4 bm. dwa pociągi towarowe wskutek fałszywego nastawienia zwrotnic. Kilka minut po zderzeniu się pociągów przypędził tym samym torem, na którym wydarzyło się nieszczęście, pociąg pospieszny, który z całą siłą wpadł na pierwsze dwa pociągi. Kilka wagonów się zapaliło, lokomotywy zostały znacznie uszkodzone. O ile dotąd wiadomo, znalazło śmierć na miejscu 7 osób, niebezpieczne rany poniosło zaś 5 osób.

Gmachy Chicago. Na ulicach Chicago 19 piętrowe domy nie są wcale rzadkością. Jeden z wspanialszych gmachów jest niedawno wzniesiony budynek, który pokrywa 2 akry gruntu, zawiera hotel o 400 numerach, największy teatr na świecie i 150 magazynów, a nad wszystkiem tem góruje 10 piętrowa wieża. Pomiędzy innemi olbrzymiemi budowlami jest t. zw. „Odefellows Temple", gmach o 20 piętrach z 24 piętrową wieżą, wszystko razem ma wysokości 556 stóp pokrywa 1 i pół akra ziemi. Wzniesienie tego gmachu kosztowało 700 tysięcy funtów szterlingów.

Sprzedaż drzewa.

W poniedziałek, 28 grudnia rano o 10 w Olsztynie (w hotelu Buchholza)

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 15 grudnia 1891)

Pszenica za korzec	10.25	10.40 m.
Żyto „ „	9,40 —	9.55 m.
Jęczmień za korzec	6.30—	6.45 m.
Owies „ „	3,80 —	4.10 m.
Groch biały „	7,40	7,85 m.
Siano za 100 kg.	3,15 —	5,25 m.
Słoma za 100 kg.	3,15 -	5,25 m.
Kartofle za korzec	2.50—	3,00 m.

Ogłoszenia.

Bardzo pożyteczne pismo dla ludu katolickiego

„POSŁANIEC NIEDZIELNY"

zacznie wychodzić w **Krakowie** z początkiem stycznia 1892 r. **dwa razy na miesiąc.**

Pisemko to zawierać będzie piękne i pożyteczne nauki religijne w prawdach naszéj Wiary św., o zwyczajach i obrzędach kościelnych, nadto żywoty świętych i świątobliwych Polaków i Polek, oraz różne przykłady cnoty i pobożności i wiele innych nauk potrzebnych dla rodziny katolickiéj.

Prenumerata dla Slązka, Prus i Poznańskiego wynosi całorocznie 3 marki, półrocznie 1 m. 50 fen.

Uprasza się o jak najwcześniejsze nadsyłanie przedpłaty.

Adres: **Redakcya Posłańca niedzielnego — Kraków** (Galicya).

Trzy miejsca

są na sprzedaż:

Pierwsze 134 morgów roli, z dobremi budynkami, łąki, las, torf.

Drugie 21 morgów roli z dobremi łąkami, wszystko ogrodowa rola, karczma, zajazd, szopa, wszystko murowane pod dachówką.

Trzecie 13 morgów roli, budynek murowany, słomą pokryty, stodoła z drzewa, wszystko dobre budownie.

Kto ma wolę jedno z tych miejsc kupić, niech się zgłosi pod adresem:

A. Krause — Bredinken.

Na Święta

polecam

mąkę pszenną i żytnią w rozmaitych gatunkach, bardzo piękną, **z młyna w Cremitten.**

Mąkę pszenną nr. I sprzedaję funt po 16 fen.; miechami i centnarami znacznie taniéj. **Mąkę n chleb** daję miechami po 12 marek za centnar.

Wszystka mąka mielona jest tylko z dobréj pszenicy i żyta.

Chleba

dostarczam za 1 markę:

6 i pół funta bardzo pięknego (hamburski parzony).

8 funtów pół pięknego, hamburski.

10 funtów czarnego chleba, hamburski.

Drożdże codziennie świeże.

Robert Hennig,

piekarnia parowa,

Blumenstrasse nr. 8.

Drugi skład:

narożnik ulicy Prostéj i Krzywéj nr. II-ty, obok radzcy sprawiedliwości pana Siehr.

Illustr. Familienblatt, bringt eine Fülle des besten unterhaltenden Stoffes, Belehrendes aus allen Gebieten der Tonkunst. Ausserdem im Jahre 64 (gr. Oktav-) Seiten ausgelos. Musikpiece.

Neue Musik-Zeitung,

hauptsächlich Klavierstücke u. Lieder, sowie als Extrabeilagen: Dr. Svobodas illustr. Gesichte d. Musik. Preis jährl. (4 Nr.) nur Mk. 1.— Man abonniert bei jed. Buch- u. Musikalienhdl. od. Poststelle. Probenummern gratis u. franko durch den Verleger Carl Grüninger, Stuttgart.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.